

Naczelne Dowództwo W. P.

D.Nr. 5630/II.

Warszawa, dn. 27 maja 1919.

*Woj. Gen. 5630/II. Rep. del. Podk. 1-1-19*  
**889/19.**

DO

ADJUTANTURY GENERALNEJ NACZELNEGO WODZA

W W A R S Z A W I E.

W załączeniu przedkłada się raport delegata Rządu  
Polskiego w Gdańsku, otrzymany od Min. Spraw Zagranicznych.

1 załącznik:

Haller m.p.

Za zgodność:

Pułkownik.

*Podsk. k. m. p.*

Szef Oddziału I



201



Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku.

Oficer łącznikowy  
Naczelnego Dowództwa  
przy Ministerstwie  
Spraw Zagranicznych  
dnia 21 maja 1919.

DO  
PANA PREZESA RADY MINISTROW.  
19 maja.

Nr. 318.

Sytuacja polityczna, która się w ostatnich miesiącach wytworzyła w Gdańsku, kardynalna zmiana w postawie, jaką zajęły władze niemieckie wobec Misji Ententy oraz gorączkowe zbrojenie Prus Wschodnich, Zachodnich i Gdańska, wymagają szybkiej i niezwłocznej akcji zapobiegawczej ze strony Państw Ententy i Rządu Rzeczypospolitej.

Kierowany tą myślą uważam za swój najświętszy obowiązek przedstawić Waszej Ekscellencji stan rzeczy w Gdańsku.

Od miesiąca przeszło jesteśmy świadkami gorączkowych przygotowań wojennych, miasto całe i okolice są przepełnione wojskiem, na polach podmiejskich, na łęgach wiślanych dzień w dzień odbywają się ćwiczenia wojskowe, przeciągają baterje artylerji, oddziały kawalerji, dziesiątki aeroplanów szybują nad miastem, a milczące do wczoraj baterje na frontach nadbrzeżnych Weichselmunde i Westerplate zagrały głosem donośnym.

W związku z tą akcją stosunek władz niemieckich, a więc przede wszystkim Generalkommando zmienił się do niepoznania, zaczęły się trudności i robienie możliwych przeszkód w ekspedjowaniu do Polski ładunków angielskich i amerykańskich, wreszcie Generalkommando wstrzymało cały ładunek angielski Krzyża Czerwonego i ubrania wysłanego z Ameryki, motywując, że przedmioty te nie wchodzą w program aprowizacyjny. Polski.

Mimo energicznych protestów ze strony Misji Amerykańskiej i Angielskiej w Gdańsku, mimo nadejścia do Portu krążownika angielskiego Dracon, kontrtorpedowca Walnus, kontr-



torpedowca amerykańskiego Lea i kanonierki francuskiej, sytuacja się <sup>nie</sup> zmieniła, nie było ze strony niemieckiej najelementarniejszej nawet wymiany grzeczności i dopiero wczoraj po trzech przeszło tygodniach, władze niemieckie wypuściły do Polski 258 wagonów aresztowanych w Porcie Gdańskim.

Według moich informacji, najzupełniej dokładnych, obecne siły zbrojne niemieckie, t. zw. Grenzschutz, między Gdańskiem a granicą polską składają się z 30.000 doskonale wyćwiczonego, doskonale uzbrojonego żołnierza, przeważnie oficerów i wolontariuszów ze sfer inteligentnych, równej prawie ilości rezerwy, 20 baterji artylerji polowej, ciężkiej artylerji morskiej w ujściu Wisły oraz znacznych sił technicznych.

Orzędem, na które władze wojskowe pokładają największe nadzieje w przyszłej walce są gazy trujące, i pod tym względem w Gdańsku poczynione są olbrzymie przygotowania, a nawet egzystują tu kursa instruktorskie stosowania gazów trujących dokąd z całych Niemiec zjeżdżają się oficerowie. Nie mniejsza uwaga poświęcona jest technicznemu sposobowi obrony: są tu całe oddziały ogniowe /Flammenwerfer / .

Dział wywiadowczy jest zorganizowany ze zwykłą niemiecką sumiennością. Ze smutkiem muszę zaznaczyć, że centralna organizacja szpiegowska mieści się w Warszawie i w Olsztynie /Allenstein/ na granicy Polski i że niestety sfery wojskowe niemieckie są zbyt dokładnie poinformowane o tem, co się dzieje w Sztabie Generalnym Dowództwa warszawskiego.

Krzyż w Prusach na granicy Księstwa jest miejscem, gdzie się podrabiają pieczęcie i paszporty.

Na czele ruchu i aktywnej obrony praw narodu niemieckiego stoi Generalkommando gdańskie z generałem von Bellow oraz majorem hr. Scheverin na czele. Schwerin jest to człowiek o żelaznej woli, o wielkich aspiracjach, o niezgłębionej nienawiści do Polski, który posiada wszelkie zalety i wady, aby stać się narodowym bohaterem i zbawcą Niemiec. Trzecią, niemniej ruchliwą jednostką jest von Jadow Regie-



rungspräsident. Za tą grupą stoi ogromny zastęp wyższych urzędników niemieckich, znaczna część junkierji pruskiej i sfanatyzowane wojska.

Od paru tygodni zapadły już postanowienia o zerwaniu z rządem Rzeszy i gabinetem berlińskim, gdyby takowy podpisał warunki pokoju, połączeniu Pomorza, Prus Wschodnich i Zachodnich z Gdańskiem w jedno państwo i obrony na śmierć i życie swoich praw.

W celu podjęcia nastroju wśród ludności niemieckiej od pewnego czasu poczynione są starania i stosowane są wszelkie możliwe środki dla wywołania ruchawki wśród Polaków i Kaszubów, zamieszkujących wybrzeże bałtyckie od Gdańska aż ku Malborgowi.

Działacze miejscowi mówili mi, że z trudem udaje się im powstrzymać wrzenie ludności polskiej, szczególnie wśród Kaszubów.

Taki jest stan wojenny w dawnych dzierżawach Rzeczypospolitej od Gdańska ku Toruniowi i Mławie.

Orzeł pruski jeszcze żyje, jego dziób zakrzywiony i pazury są ostre, a choć ranny zerwać się może i zadać śmiertelną ranę w tym co niebacznie zbliżą się do niego.

Tych warunków bagatelizować nie można, mówić, że to wszystko jest fantazją, że nieprzewidziane okoliczności niebezpieczeństwo oddalą byłoby lekkomyślnością. Niebezpieczeństwo się zbliża, z Zachodu ciągnie czarna chmura, rękawicę nam rzucono i przyjąć ją będziemy musieli. Pomyślmy o tem w porę i przygotujmy się do obrony byśmy niebacznie nie ściągnęli na siebie winy za klęskę narodu naszego.

Dalsze losy Gdańska i Prus Zachodnich, stosunek tych ziem do reszty Państwa Polskiego zależy przedewszystkiem od linii wytycznej polityki ogólnopństwowej. Warunki w Gdańsku i na Kaszubach są o tyle zawikłane, o tyle różne, że wymagają głębokiego zastanowienia, wielkiej ostrożności i dokładnej znajomości warunków miejscowych. W interesach Rzeczypospolitej leżeć powinno, aby ludność tego kraju, nietylko



polską ale i niemiecką, przyciągnąć do Polski aby z tej ludności zrobić wiernych obywateli Rzeczypospolitej, aby nie dać wreszcie pola do wszelkiej propagandy antypolskiej nacjonalistycznej.

Gdańsk i Prusy Zachodnie można stracić nie tylko wojną, ale i nieumiejętną, powiedziałbym zbyt wąską polityką państwową, nie uwzględniając charakteru i psychiki ludności. Od pierwszych też kroków zależy przyszłość.

Ludność nie tylko polska, ale i niemiecka, powinna od dnia pierwszego mieć świadomość możliwości spokojnej pracy i bezpieczeństwa osobistego i zapewnienie dalszego rozwoju pod ochroną Rzeczypospolitej.

Uważałbym za najstraszniejszą omyłkę usunięcie odrazu wszystkich drobnych urzędników niemieckich: kolejowców, telegrafistów i. t. d. Ten doskonały wytresowany w twardej szkole pruskiej element należy wykorzystać, zużytkować na korzyść państwa. Zabezpieczenie pracy <sup>tym</sup> ludzom uspokoi większą część ludności niemieckiej i wytrąci broń z ręki tych, którzy używają wszelkich starań, by ludność tę podburzyć i skierować z orężem w rękę przeciw Polsce. Niemniej ważną kwestją jest zabezpieczenie żywnością ludności miejscowej.

Następnym ważnym zadaniem jest przyciągnięcie ku Polsce patrycjatu Gdańskiego. Kupiectwo prędzej od innych sfer pogodziło się z myślą połączenia dalszych swych losów z losami Rzeczypospolitej. Przyczyny tego tkwią w polityce interesu, tkwią też może i gdzieś głębiej.

Nie należy zapominać, że Orzeł Polski trwa wciąż na bramach Gdańska, a starożytnym Arthurshofie na okręcie wojennym powiewa bandera polska.

Prawie dwie trzecie ludności Gdańska jest usposobione, jeżeli nie przychylnie, to mniej lub więcej obojętnie, od polskiej też polityki zależy, aby tę obojętność na przyjaźń lub sympatię zmienić.

Uważałbym, że przede wszystkim należałoby się zwrócić ku tym polskim elementom, które znają treść i duszę kraju, które długie lata niewoli i niedoli na kresach Rzeczypospolitej przetrwały. dla których stary Gdańsk jest również drogim, jak Kraków i Wilno.



W ręce tych ludzi, tych wytrawnych, spokojnych szermierzy za ideę Wielkiej Rzeczypospolitej, ludzi o szerokich poglądach państwowych, jak dr. Łaszewski, jak Stanisław hr. Sierakowski, Waplewa jak dr. Wybicki, dr. Kręcki, w ręce tych ludzi, powtarzam, powinna Polska oddać losy Gdańska i Prus Zachodnich.

Na te ogromnie zajętrzone stosunki wysyłanie zbiurokratyzowanych urzędników galicyjskich, lun sfanatyzowanych partyjnych adeptów, może zepsuć całą sprawę i pociągnąć za sobą groźne i nieobliczalne w następstwach swych dla Państwa Polskiego skutki.

W końcu muszę zaznaczyć niebezpieczeństwo stosowania plebisytu w części Prus Zachodnich w obecnych warunkach.

Delegat Rządu Polskiego w Gdańsku

Za zgodność odpisu: